

tanim pocieszeniem, któremu ulegają jego towarzysze pod wpływem wieści. Tomasz mówi również o nas, którzy patrząc na naszą wiarę czasem zastanawiamy się: „A jeśli to nieprawda? Jeśli Boga nie ma, a całe to zamieszanie jest wymysłem ludzkim, szukaniem broni przeciwko bezsensowi tego Świata?”. Dlatego Jezus przychodzi jeszcze raz, by nie zostawić Tomasza samego. Wielu ludzi, których wiara obumarła, a potem na nowo zostali przez Boga znalezieni, może opowiedzieć historię, jak On się o nich upominał. Bóg w poszukiwaniu człowieka próbuje rozmaitych metod. Posyła ludzi, tworzy nieprzewidziane zbiegi okoliczności, podsuwa książki, teksty, które pozwalają odkrywać rzeczywistość znajdującą się poza codzienną krzątaniną. Miłosierdzie Boże dociera do nas przez Serce Chrystusa. To krzepiące orędzie kieruje Bóg szczególnie do człowieka udręczonego bolesnymi doświadczeniami, ciężarem popełnionych grzechów, skłonnego ulec pokusie rozpacz. Jak naucza św. Jan Paweł II: „Takiemu człowiekowi ukazuje się



łagodne oblicze Chrystusa, a promienie wychodzące z Jego Serca padają na niego, oświecają go i rozpalają, wskazują drogę i napełniają nadzieją. Jakże wielu sercom przyniosło otuchę wezwanie «Jezu, ufam Tobie», które wypowiedziała nam Opatrzność za pośrednictwem św. Faustyny! Ten prosty akt zawierzenia Jezusowi przebija najgęstsze chmury i sprawia, że promień światła przenika do życia każdego człowieka”.

## PO WIELKANOCY – ŚWIĘTO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Obchodzona dziś Niedziela Miłosierdzia Bożego została ustanowiona dla całego Kościoła przez św. Jana Pawła II w 2000 r. Po raz pierwszy Święta tego zapragnął sam Pan Jezus, zwracając się do świętej Faustyny w Płocku w 1931 r. Święto dzisiejsze ma służyć uwielbieniu Bożego Miłosierdzia. Znakiem przypominającym nam o tym jest obraz Miłosiernego Chrystusa, z podpisem „Jezu, ufam Tobie”, przez który Jezus obiecał udzielać Łask. Święto dzisiejsze ma być czasem Łaski dla wszystkich ludzi. Jezus obiecał, że kto tego dnia „przystąpi do Źródła Życia, ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar”. W innym miejscu powie Jezus do św. Faustyny: „**Niechaj się nie lęka do mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna – mówi Bóg – a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani Miłosierdzia mojego**”. Podstawowym warunkiem otwarcia się na Boga jest ufność. „Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma”. Z tego rodzi się Miłosierdzie wobec bliźnich przez: czyn, słowo i modlitwę. Obraz Jezusa Miłosiernego to znak dla nas. Na nim Jezus zmartwychwstały staje przed nami tak, jak przed św. Tomaszem w Wieczerniku, otwiera Swój bok i mówi: Nie można pójść na śmierć za kogoś, kogo się nie kocha. Dotknij moich ran – to zapłata za twoje zbawienie! I nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!



## PO CO JEST SAKRAMENT SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ?



Po co mam chodzić do spowiedzi? Po co się kajać, skoro i tak wrócę do grzechu? Może lepiej použíwać sobie tu na ziemi – przecież wystarczy, że przed śmiercią pojednam się z Bogiem... Te i podobne słowa możemy często usłyszeć z ust ludzi, którzy nie wierzą, lub uparcie nie chcą wierzyć w Boże Miłosierdzie i moc sakramentu pokuty i pojednania. Pierwszy i ostatni grzech

przeciwko Duchowi Świętemu niczym kłamrą spinają pozostałe: bowiem jeśli ktoś zuchwale grzeszy, licząc na Boże Miłosierdzie, zapewne swoje nawrócenie będzie odsuwał możliwie jak najdalej w czasie. Bo skoro Bóg i tak mi wybaczy, to może lepiej nazbieram sobie grzechów i wszystkie razem wyliczę na łożu śmierci. Lekkomysłność? Warto chyba powiedzieć więcej: BEZmyślność. Nie można przecież innym słowem nazwać kompletnego braku zainteresowania swoim rozwojem duchowym. Człowiek z duszą i ciałem jest całością, więc jak o całość powinien dbać. Dziś, kiedy tak wielu z nas decyduje się na zajęcia modelujące sylwetkę, poprawiające kondycję, wzmacniające poszczególne partie mięśni, szczególnie mocno trzeba podkreślić potrzebę zafundowania sobie duchowego „fitnessu”. Wysilek, jaki wkładamy w pracę nad sobą, nieustanne nawracanie się ku dobru, przynosi konkretny i wymierny skutek nie tylko w postaci lepszej kondycji duchowej, ale przede wszystkim owocuje w stałej łączności z Bogiem. Bogiem, który nie wahał się ani chwili, by złożyć największą Ofiarę Miłości – Swojego Syna – za nasze grzechy. Jaki więc my mamy powód do tego, by wahać się i zwlekać z pokutą i nawróceniem?

**„O Krwi i Wodo, któraś wypłynęła z Najświętszego Serca Jezusowego jako zdroj Miłosierdzia dla nas – ufamy Tobie.”**

## NIE Z PRZEMYŚLA ALE... Z PRZEMYSŁEŃ INTERNAUTY



Mamy blade pojęcie o Kościele. Nieraz mówimy: wierzę w Boga, ale nie w Kościół. Kościół kojarzy nam się z instytucją, biurem parafialnym lub z hierarchią. Ludzie nieraz odrzucają Kościół, bo go nie znają. Gdyby poznali moc Bożego Miłosierdzia, które odsłania się dla nas w Chrystusowym zwycięstwie nad grzechem i śmiercią, pojęliby też macierzyństwo Kościoła. Miłosierdzie kojarzy się nam nieraz z potrzebą zajęcia się nieszczęśnikami tego Świata albo ze słodkimi modlitewkami, oderwanymi od naszego chropowatego i cuchnącego grzechem życia. O, gdybyś mógł poczuć się synem Boga, zrodzonym do nowej nadziei w Chrystusie, wówczas zobaczyłbyś, że twoja parafia to porodówka, twój kapłan to akuszer, a Jezus to ordynator oddziału, na którym na nowo przyszedłeś na ten Świat. Tymczasem ten nasz biedny Świat bardziej przypomina kostnicę niż salę porodową. Teraz już rozumiesz, czemu wciąż wołamy: „**Miej Miłosierdzie dla nas i Świata całego!**”